

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

23 luty 2016 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, jestem pokorną służką Pana naszego Jezusa Chrystusa i jako nieudolna świecka teolog duchowości mistycznej podążam do nadziejnego życia, do rzeczy niewidzialnych i niepojętych, które zawarte są w niepojętym Trójjedynym Bogu, w związku z czym za nic mam "olewanie" duchowych przesylek przez Waszą Eminencję w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, bo ja zawierzyłam jedynie Boskiemu Oblubieńcowi, który wyraźnie powiedział duszy mej: " córko Moja, zaufaj Mi ", więc ja jako córka Jego ufam Mu w całej pełni, i wiem, że skoro posłał mnie na splamioną grzechem ziemię, to po to, aby świat uwierzył Mu. Nie moja w tym sprawa jakie jeszcze łaski, do których to też zaliczają się znaki czasu będzie zsyłał Mistrz Niebieski na mojej mistycznej drodze, aby nie tylko duchowni, ale cała ludzkość uwierzyła w moje nadprzyrodzone posłanie. Mam iść jak ślepiec w ciemnej nocy wiary i trzymać się kurczowo Kapłana Niebieskiego, który zaprowadzi duszę mą nie tylko do wypełnienia całkowitej woli Jego, co jest pośrednim celem, ale również do bezpośredniego celu, to jest do zbawienia wiecznego.

Duchowe Dzieło Kapłana Niebieskiego, które prowadzę w Nim jest Dziełem Boskim, bo przecież Umiłowany prowadzi je Sam, a ja jedynie wykonuję polecenia Jego, także nie mogę być bierna na tę bezduszną i niekatolicką ciszę ze Stolicy Piotrowej na moje dosyłane i kosztowne duchowe przesylki, bo moim obowiązkiem jest dopełnić Przedwieczny Plan Ojca Niebieskiego, który przekazuję pod kątem wieczności, aby wszystkie dusze pobudzić do wzniosłej, wiecznej światłości Chrystusa, do głębszego życia w Chrystusie, który kocha nas wszystkich niepojętą, niebiańską miłością Swą.

Poprzez tajemnicę Wcielonego Słowa dusza ma weszła w najwznioślejsze mistyczne poznanie tajemnic wiekuistego świata i nie może wprost podziękować się Umiłowanemu, że zjednoczona razem z Nim weszła ona poza pojęcia rozumowe wszystkich śmiertelników. Kiedy we śnie dusza ma opuścić w Boskim Odkupicielu czasoprzestrzeń, to ona zawsze znajduje się w mistycznej kontemplacji, i oświecona mądrością Chrystusa miłuje i poznaje Go w rozkosznej gęstwinie mądrości Jego. Mimo, że jestem jedynie karmelitanką z ducha, ale widać dokładnie z mojej drogi duchowej, że Duch Święty pogłębia moje życie wewnętrzne w najczystszej i najgłębszej miłości Bożej, aby dusza ma w tej czystej, nieskalanej miłości Niebios przebóstwiona na wzór Chrystusa mogła wejść w tajemnice Boże, które przerastają naturalną rzeczywistość.

Poznać nadprzyrodzone tajemnice Kapłana Niebieskiego, to może jedynie tylko taka

dusza, która jest zjednoczona z Nim, i oczyszczona przez Świętą Krew Jego, która spływa bez ustanku w Świętej Ofierze, bo wiadomo, że "kto łączy się z Panem, jest z Nim jednym Duchem" (1 Kor 6, 17), także za sprawą Ducha Świętego żyjąc dogmatem Wcielenia, Odkupienia, Eucharystii i Trójcy Świętej (Matka Marcelina Darowska) żyję jak Chrystus i myślę jak Chrystus, przez cały czas podążając drogami prawdy Bożej za sprawą Stwórcy.

Szanowna Eminencjo, rozum i władze nie są w stanie poznać tajemnic Bożych, bo są zaćmione, pozbawione światła Bożego, a siły są unieruchomione i spętane, dlatego też tutaj trzeba zdać się wyłącznie na wolę Bożą czyli przyjąć ciężar ofiary miłości u miłosierdzia Bożego i iść krok w krok za proroczym duchem Karmelu oraz uczestniczyć w Eucharystii, dzięki której otwierają się oczy na świat zmartwychwstałego Chrystusa, "bo Ona jest ofiarą Chrystusa i naszą ofiarą Krzyżową, i Ona oczyszcza człowieka wierzącego, przemienia widzenie według ciała" (Rz 8, 13 ; W. Świerzawski), także duchowe dzieło Niebios, które za wstawiennictwem Niepokalanej prowadzę w Chrystusie jest wielkim dziełem miłości, i odwiecznie było przeznaczone tylko i wyłącznie dla duszy, która żyłaby miłością i jednością braterską w Boskim Odkupicielu.

Tajemnic Królestwa Niebieskiego nigdy nie poznaje się w zgiełku i zamieszaniu czynnego życia, bo jest to powołanie karmelitańskie, które jest zarówno kontemplacyjne, jak i apostołskie, i tylko w Bogu należy pokładać całą nadzieję i łączyć się z woli Jego z Ojcem Niebieskim, aby być z Nim jednym Duchem (1 Kor 6, 17), także aby poznać Boskie tajemnice, to wiadomo, że trzeba żyć samotnie i w milczeniu z Bogiem, aby móc otrzymać dar rozeznawania spraw Bożych, i odpowiednio je przekazywać w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, bo świadectwo to ma być czyste i nie może być mowy o żadnych kompromisach.

Jako karmelitanka wewnętrzna jestem powołana do modlitwy i kontemplacji, i nie mogę być czymś innym pochłonięta, bo wszystko powoduje rozproszenie, i wówczas staje się niemożliwe zjednoczenie z Bogiem, jak i niemożliwe poznanie niepojętych tajemnic Jego. Za pośrednictwem Mamy Niebieskiej zbliżam się do czystej i nieskażonej wizji tajemnic Bożych odwiecznie przeznaczonych na duszę mą, które są wysoce duchowe, kontemplacyjne i nieśmiertelne, i oparte o fundamenty ducha Karmelu, dlatego też Oblubieniec Niebieski Sam troszczy się o mój szczebel świętości i kontemplacji, i wszystkie gwałtowne i ciężkie cierpienia hartują ducha mego, i w sposób coraz bardziej doskonały przywracają obraz Boży we mnie.

Wkroczyłam w Boską ciemność i wiara, która prowadzi mnie przynosi światło dla rozumu i uspokaja wolę oraz przemienia na podobieństwo Boże, bo tylko wówczas dusza podoba się Bogu, gdy jest napełniona Jego własną rzeczywistością, Jego własną miłością i Jego własną prawdą (T. Merton). Ojciec Niebieski nieustannie udziela się duszy mej, dlatego też zwracam się do Boga całą sobą, a miłosiernej miłości Jego oddaję całą głębię duszy swej, aby światu przyrodzonemu wydać nadprzyrodzony owoc odwiecznie zaplanowany na duszę moją.

Z wielką lubością wkroczyłam w ciemność Bożą i idę za Zbawicielem do światła wiekiustego, dając poprzez swoją misję świadectwo prawdziwego apostołstwa Bożego dla całej ludzkości. Moje odwieczne powołanie odbywa się przez kontemplację mistyczną, która zrodziła się z czystej miłości i " im czystsza jest miłość, tym więcej jesteśmy zanurzeni w woli Bożej, do tego stopnia, że w tym stanie jest jedna wola dwojga, to jest wola Boga i ta wola jest również wolą duszy; i wola powinna radować się tylko tym, co jest ku Czcii i Chwale Bożej " (Święty Jan od Krzyża).

Kapłan Niebieski, który jest dla mnie wszystkim stał się niepodzielnym Panem mego wnętrza i bez Niego nic nie dokonuje się we mnie, i skoro z woli Jego jestem cierpiącym członkiem Jego, to Ojciec Przedwieczny widzi we mnie ukrzyżowanego Syna Swego, i za sprawą też Jego otrzymałam wielkie pragnienie ustanowienia Jezusa najwyższym Panem mego wnętrza i jedynym źródłem mej działalności (Dom Columba Marmion).

Staram się zerwać łączność ze wszystkimi, aby znaleźć pełnię życia, także zostawiam wszystko, aby osiąść wszystko, i aby dusza moja mogła wiecznie wielbić Zbawiciela, kiedy odłączy się od ciała. Nikt nie może mi dać tego, czego sam nie posiada - jedynie **Zbawiciel**, który poprzez apostołstwo kontemplacji, apostołat wewnętrznej modlitwy prowadzi mnie do Siebie, gdzie zawarte są tajemnice Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą. Poprzez pokorę, która jest fundamentem życia duchowego, i która ponad wszystkie inne cnoty przygotowuje duszę moją do łask i przyjęcia Mądrości Bożej, przekazuję moją nadprzyrodzoną misję na Chwałę Królestwa Niebieskiego.

Schroniłam się na pustynię własnej samotności, gdzie kontempluję, wielbię i wystawiam Rodziców Niebieskich, i gdzie przygotowana jest moja miłość na wypełnienie się misterium Boga. Weszłam w Obłok Boży i podążam za Bogiem jak Mojżesz (Wj 24, 13, 15 - 18), i za sprawą Ducha Świętego przeszłam od życia według ciała do życia według ducha, aby głosić nieskończone miłosierdzie Boże. Przedziwna Matka Syna Bożego wspiera mnie w trudnej ziemskiej wędrówce i umacnia mnie w walce ze złem oraz jednoczy mnie z Synem Swoim, abym godnie głosiła światu tajemnice Boże, które związane są Ewangelią Bożą (Mk 16, 15).

Światłość świata oświeca duszę moją i daje mi naturalne współuczestnictwo w Boskiej Światłości Boga poprzez nasz ludzki rozum, który jest kamieniem węgielnym ascezy (T. Merton). Pociągam i wchłaniam wszelkie poruszenia duszy, i żyję oraz pracuję w towarzystwie **Zbawiciela**, który wybrał duszę moją w Sobie przed założeniem świata, aby ona była święta i nieskalana przed Obliczem Jego (Ef 1, 3 - 5). Boję się jednego, aby Ojciec Niebieski nie powiedział do mnie: " idź precz ode mnie " (Mt 7, 22 - 23), i w takiej sytuacji niech lepiej już teraz zabierze duszę moją do Siebie, ale przedtem niech ześle jej ogrom cierpienia, które oczyszczą ją.

Nadprzyrodzone światło rozświeca mi mroki nocy ciemnej, w której otrzymuję natchnienia do swej odwiecznej misji, dlatego też wiąże pracę z Eucharystią i z Chrystusem,

i w Chrystusie jednoczę się z Ojcem, który nieustannie działa przez Chrystusa (J 5, 17). Zasilana jestem miłością Bożą, która płynie z Krzyża Chrystusowego i poprzez moc miłości, która zwycięża świat przekazuję Orędzie Boże, aby uchronić świat przed karą Bożą za tyle grzechów popełnianych w każdej sekundzie. Czuję, że Boski Oblubieniec jest we mnie, także wyrzekam się wszystkiego ze względu na Pana mego i pragnę, abym była cały dzień w obecności Jego, tym bardziej, że patrząc na Niego obejmuję cały świat i wszystkie tajemnice Jego w Nim, dlatego też proszę Umiłowanego, abym miała łaskę Jego i była własnością Jego oraz, aby On wiecznie żył we mnie, a ja w Nim.

Najukochańszy **Mistrz Niebieski** żyje w duszy mej i poprzez nią objawia światu Siebie, i dlatego też mam być światłem świata (Mt 5, 14), i jako córka Światłości (1 Tes 5, 5) oczyszczana jestem z grzechów i przez śmierć w Chrystusie podążam do świętości. Dusza moja w jedności z Jezusem Chrystusem ma być godna Głowy Kościoła, aby móc zmartwychwstać w Chrystusie, dlatego też Pasterz Niebieski doprowadza mnie do Pełni Swej i poprzez tchnienie Ducha Świętego przemienia mnie w Siebie, abym działała dla Kościoła, Oblubienicy Kościoła, dla Boga. Wiem, że Oblubieniec Niebieski przyjdzie już niebawem (Ap 22, 17 - 20), ale przedtem muszę być obmyta we Krwi Baranka (Ap 7, 14) i pić ze Źródła Wody Żywej (J 4, 14) oraz pożywać chleb z Nieba (J 6, 32).

Wszystkie dobro jakie posiadam jest darem Bożym, bo przecież **Jezus Chrystus** przyoblekł córkę Swoją w szaty zbawienne, w płaszcz sprawiedliwości Swej (Iz 61, 10), i prowadzi ją do krainy Swej opływającej w mleko i miód (Pwt 26, 9). Zbawiciel duszę moją nabył Swą niewinną Krwią (Dz 20, 28) i nieustannie pochłania ją Swym niebiańskim ogniem (Hbr 12, 29), i za przyczyną Jego pokonuje ona głębiny szatańskie (Ap 2, 24), i idzie wprost w umiłowane Ramiona Jego (Ap 3, 14). Mam głęboką świadomość, że Ojciec Przedwieczny wybrał duszę mą odwiecznie i powołał ją do współpracy ze Sobą z Dziełem Jezusa Chrystusa, aby objawić Syna Swego we mnie, abym poprzez odsłonięcie niewielkiego rąbka tajemnic Jego głosiła Ewangelię Bożą (Ga 1, 15 - 16), dlatego też usilnie modłę się do Chrystusa, który zapewnił nam o tym w słowach Swoich: " proście, a będzie wam dane " (Mt 7, 7).

Nawróciłam się (Ap 2, 16) i przestałam lękać się (Ap 2, 10), bo bezgranicznie zaufałam Zbawicielowi, dlatego też oddałam się w całej pełni do dyspozycji Jego, aby wszystkie obietnice były wypełnione w Nim (Joz 21, 43 - 45), także zawsze szukam tylko Chrystusa, który zwyciężył świat (Ap 3, 21). **Ojciec Niebieski** działa na duszę mą, jak uderzenie wichru (Dz 2, 2), jak wielki, silny wicher rozrywający najpotężniejsze góry i łamiący skały, jak trzęsienie ziemi, jak ogień, a najczęściej jak szmer delikatnego powiewu (1 Krl 19, 11-12). Z całą gotowością otwierałam się i poddałam Duchowi Świętemu, aby poprzez Niego widzieć siebie w wielkim organizmie Kościoła i ukazać się w Chrystusie w Chwale Bożej (Kol 3, 4), dlatego też za przyczyną Jego zanurzam się w miłości Bożej i doświadczam mocy Boga, który działa w duszy mej.

Spożywam Ciało Chrystusa Zmartwychwstałego z Ołtarza Jego Ofiary, dlatego też

żyję w twierdzy duszy swej wraz z umiłowanym Jezusem Chrystusem, i skoro umarłam razem ze Zbawicielem to tylko po to, aby być wskrzeszonym w życiu wiecznym. Wszystkie łaski otrzymuję od Boga za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, i jako mistyczna córka Pana mego zawsze jestem posłuszna natchnieniom Ducha Świętego, który poprzez cnoty wlane przygotowuje duszę mą do bezpośredniego i nadkonceptualnego doświadczenia rzeczywistości Boga i jego tajemnic.

Niepokalane Serce Maryi jest dla mnie ucieczką i drogą, która prowadzi do Jej Syna, który wylał Przenajświętszą Krew za całą ludzkość, aby wszyscy mogli otrzymać przybrane Synostwo (Ga 4, 5). Ojca Niebieskiego widzę oczami duszy swej pośród ludzkości, która została przemieniona w nowego człowieka, i Duch Święty przyniósł do głębi duszy mej **B o ż ą m i ł o ś ć** i nadaje jej odpowiedni kierunek, aby rozwinięty kwiat przyniósł niebiański owoc Boży.

Cała moja nadprzyrodzona misja odbywa się w całej pełni w Bogu, dla Boga i z Bogiem, i udzielane mam tyle łask, abym mogła w pełni wypełnić odwieczne zadanie, i radować się mam nie z tego, że otrzymuję łaski, lecz z tego, że odnoszę z nich korzyść duchową, bo przecież poprzez te łaski z miłości służę Bogu, aby tym samym zasłużyć sobie na żywot wieczny (Święty Jan od Krzyża).

W najmiłosierniejszym Boskim Oblubieńcu prowadzona jestem jak ślepiec wśród najciemniejszych ciemności i doprowadzana tam, gdzie nigdy sama nie doszłabym z pomocą swoich oczu i nóg, choćbym nie wiem jak wysilała się (Święty Jan od Krzyża), w związku z czym od kiedy weszłam na mistyczne schody Góry Karmel, to nie opieram swojego serca i swoich oczekiwań na tym przemijającym życiu, lecz modłę się pisemnie czy też wewnętrznie czyniąc nieustannie wolę Bożą, aby wyjednać łaski dla świata, Ojczyzny i Dzieła Bożego, do którego zostałam odwiecznie powołana.

Z woli **Boskiego Oblubieńca** dusza ma jest szafarką tajemnic Jego, i całe swoje odwieczne powołanie wykonuję w Imię Jego i dla Niego, także za nic mam potępienie świata, które żyje w przeolbrzymich grzechach, w wielkiej nieczystości, a ponadto nie jest w stanie łaski uświęcającej, bo dusza ma przez misterium Odkupiciela poprzez największą tajemnicę męki i śmierci Jezusa Chrystusa podąża w miłosierdziu Bożym do niezbadanej przyszłości przewyższającą wszelką wiedzę.

Niepojęcie przesłodka Oblubieniec Niebieski bardzo często, choć krótkotrwale okrywa duszę mą blaskiem Swym, kiedy ona na czas tymczasowy opuszcza ciało podczas mistycznych nocy, a czasami też udziela się jej również wówczas, kiedy ona jest w swoim cielesnym więzieniu, także ona dobrze wie, co to jest słodycz kochania i słodycz poznawania tajemnic Jego, które zawarte są w Nim. Najukochańszy Jezus Chrystus, który jest jedynym Odkupicielem świata jest zawsze we mnie i ze mną, ale oczywiście przeciw moim grzechom, i mimo, że czasami na chwilę opuści mnie, ale przecież On i tak nieustannie widzi mnie i duszę mą prowadzi w Sobie do jedynej prawdy, która na imię ma życie wieczne. Dostyc często

proszę niezastąpionego Oblubieńca Niebieskiego, abym zawsze pisała w duchu wielkiej pobożności pod natchnieniem Ducha Jego, tj. Ducha Świętego, i wszystko przekazywała w świetle Słowa Jego.

Transcendentalny Trójjedyny Bóg, który tak bardzo cierpi za nasze grzechy zesłał moją nadprzyrodzoną misję, która zawarta jest w moich mistycznych książkach pisanych w Nim, aby ludzkość nie lękała się prawdy Jego w obecnych tak ciężkich czasach, gdzie nie ma godnego życia, wolności słowa, myśli, i nawet w wielu krajach zabronione jest praktykowanie swojej religii. Zawierzyłam we wszystkim Bogu, który Sam odkupił świat, także złożyłam swoje problemy w Nim, i łaska oraz prawda Jego rozświetla mi rzeczywistą sytuację niezmiernie trudnej sytuacji w Kościele Jego, który potrzebuje jedności. W obecnej kulturze śmierci nastąpiła antywangelizacja, bo przecież nagminnie atakuje się Kościół, duchowieństwo, a poza tym występują masowe ataki na chrześcijan i na takie ewidentne zło brak jest chrześcijańskiej odpowiedzi.

Wbrew sprzeciwu szatana, ale za pozwoleniem Bożym poprzez swoje odwieczne powołanie osładzam odrobinę gorycz Bożą i ratuję zdemoralizowany świat od wiecznej przepaści, która znajduje się pod wielkim wpływem mocy księcia ciemności, szatana. Jako posłuszna córka Słowa Wcielonego na przykładzie duszy mej i całego życia mego rozpowszechniam życie duchowe, które znajduje się za zasłoną progu śmiertelnego, i które nie podlega żadnym formom, ani też pojęciom. Z mojej mistycznej drogi wynika jasno, że całe moje życie ma sens jedynie w umiłowanym Panu moim, który tak szczerze zsyła na duszę mą mistyczne łaski, abym w tych mistycznych książkach z zakresu teologii duchowości mistycznej mogła wyśpiewać w Bogu niebiańską pieśń, która by mogła rozpalić jak najwięcej zziębniętych serc i szalonych umysłów, a przez to uświęcić w Panu naszym jak najwięcej dusz.

S z a n o w n y K s i ę ż e K a r d y n a l e, tak jak wszyscy uczniowie Chrystusa, tak i ja uczennica Jego zjednoczona w Nim poprzez Maryję zostałam wprowadzona do źródła wszelkich łask Jego, z których czerpię niewyczerpaną siłę Jego, także dzięki Niemu trwam w mocnej jedności z Nim Samym wykonując duchowe Dzieło Jego, a ponieważ Wasza Eminencja nieustannie “olewa” moje duchowe przesyłki, dlatego też na obecnym etapie duchowej misji mej nie ma już prawa Wasza Eminencja interweniować co ja mam pisać i jak pisać, co przecież wszystko to ukazuje się na mej stronie internetowej, co tak naprawdę powinno to być przekazane dopiero po śmierci mej, ale ja nie mam absolutnie innego wyjścia, aby pobudzić Waszą bezduszną Eminencję do działania w tak wielkiej misji Bożej, która skierowana jest do całego zniewolonego świata i wszystkich następnych pokoleń.

✚ Skoro z woli **Wszechmocnego** jako córka Jego zostałam wprowadzona w twórczą moc heroicznej miłości Jego, i patrzę na świat poprzez ponadczasową wizję Apokalipsy, to obecnie za pozwoleniem Ukochanego, w którym dusza ma jest nad wyraz rozkochana i weszła w Nim w pełnię życia Jego, w transcendentalną szczęśliwość Jego, przedstawię parę łask z nie z tego świata, które udzielane były duszy mej w ciemnościach nieograniczonego

Misterium Zmartwychwstałego, a wszystko to skopiuję z moich duchowych ksiązek.

20 lutego 2008 roku we śnie, kiedy dusza ma opuściła czas, to lewitowała ona w Bogu nad oceanami świata, a przezczysta, niebieska woda upajała ją słodkością Bożą. Nagle dusza ma znalazła się w pewnej części niepojętego nadprzyrodzonego świata, które było lekko zaczerwienione z przeróżnymi nakładającymi się barwami, gdzie przeważała czerwień, a w oddali zobaczyła ona mnóstwo bordowej krwi, która ciągle powiększała się. W ówczesnym czasie dusza ma pojęła w Bogu, że krew ta zakodowana jest wiecznie z męki i śmierci **Jezusa Chrystusa**, a powiększana jest z niewinnie cierpiących owiec Bożych na ziemi, gdzie krew z mordowanych nienarodzonych dzieci, które zabija się milionami na całym świecie zmieszana jest z dziećmi, które zabijane są zaraz po urodzeniu czy też w wyniku maltretowania albo też wojny. Powyżej do tej niewinnie przelanej krwi leciało równolegle silnie przylegające pasmo krwi dorosłych owiec Bożych, które zginęły za wiarę, prawdę i inne przekonania polityczne. Dusza ma przez chwilę widziała ten ogrom powiększającej się bordowej ludzkiej krwi, która powiększana jest w niezmiernym tempie, i jest dowodem dla Ojca Niebieskiego, jak zdeprawowana mentalność ludzka poprzez swoje obrzydliwe i moralnie szokujące czyny na ziemi prowadzi do niewinnie przelanej krwi. Dusza ma cierpiała w Bogu widząc oczyma swymi i czując sercem swym ogrom niesamowitych cierpień ludzkich, a w oddali zobaczyła ona Światłość Bożą, w której przebywają dusze, które z zimną krwią, w sposób bestialski zostały zamordowane w płodach matek czy w wyniku terroru elit rządzących czy też wywrotowych, zwyrodniałych czarnych owiec. W tym też momencie dusza ma za sprawą Stwórcy pojęła, że dusze oprawców są potępione na całą wieczność, i żadna modlitwa ofiary nie pomoże duszy potępionej. Widząc ten ogrom niewinnie przelanej krwi dzieci Bożych dusza ma cierpiała z Trójjedynym Bogiem, który potężnym głosem, który słyszalny był na całe nieskończone Niebo rzekł do niej: " córko Moja, dusza twa będzie z a w s z e opuszczała ciało, aż do samej śmierci twej. "

11 maja 2009 roku w wielkich żołądkowych boleściach obudziłam się, a kiedy po zażyciu tabletki o nazwie zantac z wielkim trudem ponownie zasnęłam, to przez sen czułam jak dusza ma wyrwała się z ciała i w Bogu znalazła się w obłoku łaski Bożej na wprost najukochańszego Zbawiciela. W tej przebłogiej pełni Bożej, w niepojęcie wzniosłej szczęśliwości dusza ma nie mogła wprost podziękować się Oblubieńcowi swemu, że z woli Jego widzi Go w jasnym widzeniu w głębinach przejrzystych wód ducha Jego, dlatego też bardzo prosiła Go, aby zabrał ją jak najszybciej w trynitarnie życie Swe na całą wieczność. **Żywy Chleb Boskiej Prawdy** bardzo dobrze wie, że dusza ma pragnie w jak najczystszej kontemplacji odpocząć w Nim na całą wieczność, aby móc w pełnej światłości w zjednoczeniu wiekuistym wielbić Jego miłością Jego, ale nie wybiła jeszcze jej godzina, aby mogła ona opuścić cielesne kraty na całą wieczność, bo jeszcze nie wszystko wypełniło się, co do każdej litery Słowa Jego.

W tej przebłogiej opisywanej łasce nadmierne światło Boże oślepiło duszę mą, i ona zrozumiała w Bogu, że nie jest jeszcze w sposób doskonały zaślubiona Chrystusowi, mimo, że jest zjednoczona z Trzema Osobami Boskimi, a poza tym **Umiłowany** dał jej

znać, że ona jako członek mistycznego Ciała Jego będzie coraz bardziej przenikać tajemnice Jego, aby móc to wszystko przekazać potomnym i ratować dusze od wiecznej piekielnej zguby. Pod koniec tego wzniesłego stanu zjednoczenia z odwieczną Mądrością Bożą w wieczystej, chociaż w chwilowej kontemplacji Bożej dusza ma spotkała się z rozpromienioną i pełną powagi Chrystusowej duszą Mamy swej, która dała jej znać, że wszystko pokonam z pomocą Opatrzności Bożej.

Niepojęte tajemnice Boże można oglądać nie oczyma ludzkimi lecz oczyma ducha, bo przecież one przekraczają granice umysłu ludzkiego, dlatego też dusza ma mistycznie przenikać w Bogu tajemnice Boże wraz z ich głębokościami, i przeniknięta ogniem Świętej Miłości zażywa mądrości i miłości Bożej w ogrodzie rozkoszy duchowej.

14 maja 2009 roku po oderwaniu się duszy mej od ciała podczas snu, lewitowała ona w Bogu w błogim spokoju i wewnętrznej ciszy w Przeworach Bożych, które są nieosiągalne dla umysłu ludzkiego, a głęboka światłość Boża, która występowała w ówczesnym czasie przenikała gęstwinę tajemnic Bożych. W tej przebłogiej łasce w widzeniu uszczęśliwiającym dusza ma znajdowała się w zjednoczeniu przemijającym, bo tylko w chwilowym zbawieniu w niepojętej troistości w Duchu Świętym.

15 maja 2009 roku byłam tak bardzo rozdarta wewnątrz, i w tym niewyraźnym bólu mówię wewnątrz do Boskiego Mistrza, że już dosyć mam tego zastoju w Dziele Jego, że przecież wszystkie polecenia wykonuję Jego, a tutaj ciągle cisza, a poza tym mam też już dosyć tej męki w zdemoralizowanym świecie, gdzie ludziom zamyka się usta za wolność słowa, i gdzie nie ma suwerenności w wielu krajach, i gdzie milionami zabijają nienarodzone dzieci czy też niewygodnych ludzi. W tych niewymownych wewnętrznych mękach o godz. 2. 00 po południu poczułam nagłą senność, i kiedy zasnęłam, dusza ma od razu wyrwała się w Bogu z ciała i znalazła się na wprost Twarzy Oblubieńca swego, lecz Ukochany nic nie mówił tylko przez dłuższą chwilę lewitował obok niej w coraz to piękniejszych Przeworach Swych, które tak bardzo mieniły się z przewagą odcieni niebieskich, że ten mistyczny krajobraz kojąco wpływał na nią. W tej przebłogiej łasce dusza ma otrzymała w Bogu tę świadomość, że jest duszą, i od samego początku była niezmiernie radosna w Chrystusie, ale ta krótkotrwała, upojna lewitacja w niepojętych sferach Królestwa Niebieskiego odbywała się w idealnej ciszy, także Nieskończony nie rzekł nawet słowa, bo tak szczerze mówiąc słowa były zbyteczne, ponieważ dusza ma poila się nienasyconą miłością Samego Oblubieńca swego, i tylko myślała o Nim i radowała się Nim.

21 maja 2009 roku we śnie dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i w niepojęcie przepięknych i przesłodkich sferach nieskończoności Bożej lewitowała ona w Bogu, i w Nim pojmowała tajemnice Jego, i miała tę świadomość, że jedynie na czas tymczasowy opuściła ona ciało, ale mimo wszystko była ona nad wyraz szczęśliwa i kosztowała chwilowego zbawienia. Ta niewymowna łaska z Królestwa Niebieskiego po raz kolejny uświadomiła duszę mą, że zanim ona odłączy się od ciała na całą wieczność, to jeszcze od czasu do czasu będzie kosztowała ona prawdziwej miłości Bożej, która jest nienasycona i tak bardzo

uszcześliwiająca, i którą sycą się dusze zbawione. Gdy tak dusza ma wchłaniała te niepojętości z duchowego świata, to na parę chwil przybliżył się do niej najukochańszy Oblubieniec Niebieski, który tak bardzo przenikliwie wpatrzył się w oczy jej, która w ówczesnym momencie nic więcej nie potrzebowała dla siebie, bo przecież przy sobie miała Ukochanego, w którym tak bardzo jest rozmiłowana.

Wiele już razy dusza ma przebywała w Niebie czy też w niewyraźalnie upojnych sferach Bożych, ale za każdym razem było inaczej, i tej piękności nie sposób opisać, i mimo, że dusza moja ma tak wiele łask, ale ciągle jej mało, bo ona zna smak tych nienasyconych radości, które pochodzą z nadprzyrodzoności, dlatego też ona tak bardzo tęskni za nimi. Duszy mej tak wiele brakuje do doskonałości, a poza tym jest ona pełna braków prawdziwej Boskości, a jednak dla **Boskiego Mistrza** nie ma to absolutnie żadnego znaczenia, bo On udziela jej darów nie ze względu na jej zasługi, ale z miłosierdzia Swego wybrał ją po to, aby świadczyła ona o życiu duchowym, które zaczyna się dla wszystkich dusz zaraz po przekroczeniu progu śmiertelnego na całą wieczność. W upojnych łaskach w duchowym świecie dusza ma spoczywa w nadprzyrodzonej ciszy, która jest niebiańską, miłosną muzyką, i ona w tej niesamowitej i przeblógiej ciszy przeobrażona w Boga kontempluje tajemnice Jego, które przepojone są niewyraźną słodyczą. Z pomocą Umiłowanego dusza ma zagubiła się w Nim i jedynie w ukryciu kontempluje najlepiej Jego, i z bólu umiera, kiedy Nieskończony na pustkowiu zostawi ją samą, bo wówczas odgłosy grzesznego świata dochodzą do niej, a poza tym szatan ma większą śmiałość “w umilaniu” jej drogi krzyżowej. Dusza ma w Bogu tak często poznaje Jego Samego, i On udzielając się jej daje jej możliwość kosztowania niewielkiej odrobiny Swej błogiej nadprzyrodzoności, która jest nie do przyjęcia przez zwykłych śmiertelników, którzy tak bardzo promują zło, że aż zachłystują się w propagowaniu go aż po wszystkie krańce zdemoralizowanego świata. Jedynie w Niebieskim Oblubieńcu swym mogę osiąść zbawienie i wszelką wiedzę ze świata Jego, także za nic mam wszelkie pouczenia i doradztwa ziemskie, które zawsze przepełnione są przejściową doczesnością.

16 czerwca 2009 roku w mistycznym śnie znalazłam się w Kościele Świętego Michała Archanioła w Lublinie (✿ w tym Kościele brałam pierwszą Komunię Świętą) podczas odprawiania Mszy Świętej, która była odprawiana przez Samego Pana Jezusa. Siedziałam na końcu kościoła i z uwielbieniem przeżywałam każde wypowiedziane słowo przez **Zbawiciela**, który podnosił Swoją krew pod postacią wina i Swoje ciało pod postacią hostii, a cały kościół jaśniał promieniami Chrystusowymi, które rozchodziły się od naszego umiłowanego Mistrza Niebieskiego, także nie było widać ludzi, bo oni byli w mgle tych niepojętych promieni. W tym mistycznym śnie najprawdopodobniej dusza ma opuściła w Bogu ciało, ale ja nie jestem tego pewna, bo wówczas odbierałam to tak, jakby to była realna rzeczywistość doczesnego świata.

13 sierpnia 2009 roku, w dniu Matki Boskiej Fatimskiej w mistycznym śnie, który odbierałam jako realnie istniejącą rzeczywistość doczesnego świata miałam tę świadomość, że moje ciało rozdzieliło się (✿ uległo bilokacji), i przeniosłam się w czasie do czasów

kolumbowskich, i na pełnym oceanie znalazłam się na statku, gdzie nieznanym mi kapitanem ze łzami w oczach, z radością i powagą Boską rzekł do mnie, że nareszcie dostąpił spokoju duszy za sprawą Boga, że za pośrednictwem duszy mej będzie przekazana światu tajemnica Trójkąta Bermudzkiego i trochę tajemnic duchowego świata, które rozpościerają się w zasięgu każdego grzesznika, i które są niewidzialne przez nasze zmysłowe oczy, jedynie tylko przez oczy duszy i to jedynie dla nielicznych wybrańców Bożych. Ów kapitan w towarzystwie całej załogi z wielką ulgą przekazał mi, że obecny mój kontakt pozwoli mi, jak i całej morskiej załodze przejść w wyższe sfery Boże, ponadto dodał, że cieszy się w Bogu, że ja mam tak silną moc Bożą w realizowaniu swojego odwiecznego powołania, i mimo, że chwilowo jestem z dala od oceanów, ale oceany bardzo tęsknią za mną.

W tej mistycznej, ówczesnej scenerii wszyscy znikli ze statku, a ja zostałam sama i wówczas **Stwórca** dał mi taką świadomość, że ja będę sama do końca życia swego na tym Statku Jego wśród piętujących się fal morskich, które będą mi bardzo posłuszne i nie zatopią mnie, a On Sam jako Kapitan będzie sterował Statkiem Swym na którym płynę, także On jedyny czuwa nad moim bezpieczeństwem, dlatego też mogę spokojnie spać na pokładzie wśród rozkołysanych fal, a poza tym nigdy też nie będzie mi zimno, ani też za gorąco. Kiedy przebudziłam się, to przez chwilę zastanawiałam się czy faktycznie był to sen mistyczny, czy też faktycznie dusza ma opuścić w Bogu ciało?, bo mimo, że miałam tę świadomość, że znalazłam się parę wieków wstecz, ale w ówczesnym czasie nie miałam tej świadomości, że faktycznie dusza ma opuścić czasoprzestrzeń we śnie, także zostawiam to już Bogu, który jest Alfą i Omegą we wszystkich sprawach widzialnych i niewidzialnych.

6 grudnia 2009 roku w przepięknym, mistycznym śnie byłam w niepojęcie upojonej jasności Nieba, gdzie na tle tej kojącej, ekstazy miłości Chrystusowej był nade mną Sam Zbawiciel, a ja miałam przy sobie bardzo dokładną mapę świata, którą jednocześnie miałam wrytą w siebie i w sposób duchowy obejmowałam ją, tzn. obejmowałam cały ten zdeprawowany świat. W tym duchowym uścisku z całym grzesznym światem z pomocą Oblubieńca swego oddzieliłam wszystkie oceany świata, i wówczas zrozumiałam, że one przypłynęły do wnętrza mego, abym zawsze była z nimi, bo przecież one są dla mnie jakby mistycznym **O ł t a r z e m B o ż y m**, który tak bardzo pobudza duszę moją do wejścia w nadprzyrodzony wymiar, gdzie znajduje się nasz najukochańszy Nieskończony. Kiedy obudziłam się z tego mistycznego snu, to dopiero wówczas zrozumiałam w Bogu, że dusza ma z woli Pana Przedwiecznego opuścić ciało i była w zaświatach Królestwa Jego.

Z 13 na 14 - go maja 2013 roku we śnie dusza ma opuścić w Chrystusie ciało i w przepięknej jasności nad jasnościami w Niebie zobaczyła ona nad sobą duszę Świętego Jana od Krzyża, która w idealnej, Boskiej ciszy w rozpromienionym na twarzy uśmiechem w duchu dała jej znać, że jest zadowolona z jej poczyniń i cieszy się, że wkrótce nagłośni Dzieło Niebios przez internet na cały zniewolony świat. W tym ówczesnym momencie dusza ma przebywać w chwilowej, ale wiecznej szczęśliwości Wszechmocnego, w zbawczej miłości, mądrości i dobroci Jego. Gdy obudziłam się, to przeniosłam się w duchu do tej przebłogiej łaski, która jeszcze przez chwilę pozwoliła mi żyć w blasku Boskości Oblubieńca

Niebieskiego, który tak bardzo przemienia duszę mą w Siebie, aby ona zawsze żyła trynitarnym życiem Jego.

29 września 2013 roku we śnie dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się w Niebie na wprost Umiłowanego próbując odrobinę pełni wiecznego życia Jego, i ta transcendentna i święta moc Jego napełniła ją niewysłowioną słodyczą, ale w tej niepojętej radości wiedziała ona, że jest tutaj jedynie krótkotrwale, bo jeszcze nie wypełniła się pełnią Wszemcownego, aby ona została tutaj na wieczność. W tych najgłębszych sferach Nieba Boski Oblubieniec tak czule patrzył na nią i był radosny, że działa duchowa strona internetowa Dzieła Jego, i rzekł jej jeszcze parę zdań, ale strzępów nie będę przekazywała, które zostały przekazane do pamięci mej, bo jak podawać to jedynie same pewniki.

24 kwietnia 2014 roku w mistycznym śnie (* być może dusza ma opuściła ciało, ale ja tego nie wiem) na tle przepięknego Nieba zobaczyłam duszę Świętego Jana Pawła II - go, która tak radośnie patrzyła na mnie, przez co dała mi do zrozumienia, że zadowolona jest z moich poczynań w Imię Ukochanego, którego nigdy nie da wyłączyć się z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi, bo dzieje każdego człowieka toczą się w Nim, i też w Nim stają się dziejami zbawienia (Ojciec Święty Franciszek).

23 stycznia 2016 roku nie wiem czy to był sen mistyczny, czy też dusza ma opuściła w Bogu ciało podczas snu ?, ponieważ wówczas nie miałam łaski zrozumienia, co do położenia duszy mej, ale w każdym bądź razie odbierałam to tak jakbym znalazła się u wrót Królestwa Niebieskiego widząc przed sobą Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego twarz jaśniała jak Słońce, odzienie zaś było całe jakby ze światła (Mt 17, 2), a obok w złotej światłości widniała też dusza Świętego Jana Pawła II - go, której astralne ciało było ze złota i wydawało przepiękne złote promienie. Parę godzin po tej łasce na dworze na oblodzonym chodniku przewróciłam się na kolana, że ledwo uszłam z życiem, po za tym jakby na zawołanie narosł mi czyrak na głowie po lewej stronie powyżej szyi czyli na dolnej potylicy czaszki, że nawet byłam u lekarza, a ponadto ugryzłam się niemilosiernie w wargę podczas jedzenia.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, dusza ma dosyć często żyje w odwiecznym, niewyczerpanym źródle Boskiego Odkupiciela w pełni światła Jego, także ona jest przyłgnięta do Niego i do Kościoła Jego, dlatego też wewnętrznie wyciszona w milczeniu słucham Najświętszego z wielkim zaangażowaniem i głębokim oddaniem wypełniając testament Jego względem duszy swej, także cisza na duchowe przesyłki me od Waszej Eminencji jedynie tylko zagrzewa mnie do większej walki o Dzieło Nieśmiertelnego, które prowadzę w Nim, i wówczas ucichnę, aż będzie otworzony przewód badawczy w Kongregacji Nauki Wiary nadprzyrodzonej misji mej, bo tego domaga się Pan nasz Jezus Chrystus, o czym już niejednokrotnie pisałam. Na wielkie nieszczęście Waszej bezdusznej Eminencji uwielbiam pisać i to właśnie o sprawach wybitnie duchowych, bo poprzez duchowe pisanie jestem w ścisłej łączności z Boskim Oblubieńcem, którego też bardzo często pisemnie kontempluję, i za sprawą Jego skupiam się w Nim i w wielkim uciszeniu przekazuję jakby pisemną modlitwę, która dla duszy mej jest wstępem do Nieba, bo gdy zaczynam przekazywać

w Umiłowanym niepojętości duchowego świata, to dusza ma zaczyna powoli odpoczywać w Panu swym, co jest zadatkami wiecznej szczęśliwości. Tak bardzo pragnęłabym przelać na dzieci Boże chociaż niewielką namiastkę balastu miłości Bożej, która nagromadzona jest w duszy mej, ale jak widać pełnia czasu Bożego na Dzieło Boże, które prowadzę w Imię Najwyższego przedłuża się w czasie, a wszystko to dla dobra duszy mej, jak i agonalnego Kościoła.

✝ Na mej drodze do zbawienia niosę Krzyż Chrystusowy, w którym znajduje się zbawcza, nadprzyrodzona moc, gdzie poprzez miłość jesteśmy zbawieni, i Krzyż uobecnia Ofiarę Krzyżową, w której mieści się ogrom Chrystusowej miłości zarówno ludzkiej, jak i Bożej. Miłość krzyżowa zbawia, ocala, wyswobadza z każdego niebezpieczeństwa, i dzięki niej za sprawą Boskiego Mistrza możliwe stało się między innymi i odsłonięcie odwiecznej, nadprzyrodzonej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. W Krzyżu Chrystusowym mieści się rozwiązanie odwiecznej zagadki Bożej dotyczącej odsłonięcia tej wielowiekowej tajemnicy zwanej tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego, bo dzięki Krzyżowi można zrozumieć wszystko, bo Ojciec Niebieski poprzez Swoją śmierć, pokonał śmierć, także osiąść tę odwieczną tajemnicę, to być wolnym, działać i myśleć jak Chrystus i przekazywać prawdziwą, nadprzyrodzoną prawdę Bożą, która wspomagana jest modlitwami. Z woli Bożej wejść w posiadanie odwiecznej tej omawianej tajemnicy to znaczy współcierpieć z Chrystusem w Jego Męce, i patrzeć na wszystko oczyma wiary, i iść ciągle prosto, wprost przed siebie, nie oglądając się za siebie i nie cofając, ale zawsze z Krzyżem Chrystusowym, z Krzyżem Zbawienia i Ocalenia. Do tej pory tak naprawdę, to rozwiązaniem tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego zajmowali się sami pseudonaukowcy, bo oni wszystkie rozwiązania tej przedziwnej tajemnicy opierali na autorytecie ludzkim, na swoim rozumie wykluczając Boga, a tutaj trzeba zdać się na jedyny autorytet, który jest nieomylny w całym Wszechświecie tj. na Boga, także odsłonić tę odwieczną tajemnicę Bożą można było jedynie dzięki nieskończonemu miłosierdziu Bożemu, które duszę moją cały czas przygotowywał do poznania tej nadprzyrodzonej prawdy, która istnieje i istnieć będzie w porządku nadprzyrodzonym aż do końca świata.

Prawdę tajemniczych zniknięć bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie nikt nie potrafi podać, ewentualnie jedynie przypuszczenia, i dzięki łasce Bożej za przyczyną Ducha Świętego dusza moja jest narzędziem w Rękach Rodziców Niebieskich, która została odwiecznie stworzona, aby objawić światu prawdę Bożą tej nadprzyrodzonej rzeczywistości, która ma związek z doczesnością, a do wejścia której potrzebna jest Eucharystia, która uobecnia krzyżową ofiarę Chrystusa i daje nam Samego Chrystusa, jako pożywienie dla dusz. Wiele nadprzyrodzonych spraw jest niewyrażalnych, bo myśli, jak i język rozporządzają bardzo wąskimi kategoriami, i wejść w całej pełni w obszar tajemnic Bożych, to trzeba wznieść się do granic Boga za przyczyną Jego Samego w sposób skończony, wyrażalny, aby przejść do porządku nieskończonego i być całkowicie zdanym na Pana naszego.

Zniewolona ludzkość szuka znaków mądrości **Najświętszego**, a wszystko to dał Ukochany duszy mej na te współczesne czasy, a oznakach tych pisałam już dużo wcześniej,

także dzięki łasce Pana naszego weszłam w mistyczny związek z Nim, z nieskończonym rozumem Jego, który jest rozumem całego nieskończonego Wszechświata, a wszystko to mogło stać się przede wszystkim tylko na "pustyni szczecińskiej", na której pracowałam wśród pseudonaukowców, którzy nieustannie nękali i łamali mnie na najprzeróżniejsze sposoby, i w tych nieludzkich warunkach w całej pełni odnalazłam Ojca Niebieskiego, z którym każdego dnia obcuje i poję się niebiańską słodyczą Jego, niejednokrotnie też przy wielkim uwielbieniu Jego cierpiąc w Nim, a we wszystkim wspomaga mnie niezastąpiona Matka Kościoła Maryja.

Każdy czuje się dobrze w tym do czego jest powołany, i praca moja, która zmierza do wejścia z Bogiem w odwieczne tajemnice, które odwiecznie są przeznaczone na duszę mą jest m o d l i t w ą, dzięki której czerpię obfite łaski, dzięki którym odważnie i stanowczo wchodzę na mistyczną Górę Karmel. Najlepiej czuję się jak obcuje ze **Stwórcą**, od którego płynie niewymowny spokój, i dzięki któremu jestem w częstej łączności z nadprzyrodzonym światem Jego, gdzie On przemawia do mnie głosem łaski Swej i troszczy się o wyrobienie duszy mej, aby ona w nadzwyczajnym skupieniu dążyła do nieprzemijającego, wiecznego szczęścia, także w służbie Jego odczuwam bliskość Jego, i poprzez prawa fizyczne przyrodzonego świata z woli Jego wchodzę w prawa duchowe, gdzie wszystko jest logiczne i jak najlepiej urządzone.

Z woli Bożej wkroczyłam w ogrom tajemnic mądrości Bożej powierzonego mi odwiecznie zadania, i poprzez ascetykę otwartych oczu, " ascetykę obecności wszędzie, ogarnięcie wzrokiem wszystkich i wszystkiego, ascetykę miłości, prawdziwej miłości " (Stefan Wyszyński) - pokornie głoszę prawdę i sprawiedliwość Bożą. P r a w d ę B o ż ą zdobywam w służbie miłości Bożej, i jestem przez Ducha Świętego wybrana i ustanowiona, i dzięki potężnej i wspaniałej pomocy Trójcy Świętej i Mamy Niebieskiej zwalczam wszystkie swoje słabości i jestem wolna od lęku czy też strachu, także nieprzerwanie i bezwarunkowo idę drogą, która prowadzi do Królestwa Niebieskiego.

W najciemniejszej nocy wiary czy też ducha moje oczyszczenie trwa i trwać będzie do końca moich dni, aby dusza ma mogła przejść jak najgodniej do czystej nadprzyrodzonej rzeczywistości, gdzie prawa naturalne nie istnieją, także wszelkie nieczystości na mojej drodze krzyżowej są usuwane przez nadprzyrodzoną jasność, w związku z czym dusza ma jest nietykalna i chroniona przez niewidzialną, nadprzyrodzoną dziedzinę łaski. W moim odwiecznym powołaniu nieustannie jestem rozpalona miłością Najświętszego, dlatego też entuzjastycznie i w pogodzie ducha za przyczyną Ducha Świętego prowadzona jestem po niewidzialnych i nieprzetartych drogach, które wprowadzają duszę mą w ponadczasowy świat Umilowanego w niezniszczalne tajemnice Jego, w związku z czym i tak wypełnią się odwieczne wyroki Stwórcy względem duchowego Dzieła Jego, które wyprzedza nasze czasy.

☛ Z woli Bożej przeszłam przez przeokropny huk fal gwałtownie toczących się grzechów moich, jak i grzechów całej ludzkości, ale obecnie jestem ponad krzyżami i zgiełkiem potopionych istot ludzkich, także jestem ponad wszystko, ponad moją krzywdę

moralną z 9. 10. 1985 r., ponad wszelkie krzyże zgotowane mi na ziemi, dzięki czemu dusza ma wchodzić po schodach mistycznych do przejrzystego, nadprzyrodzonego powietrza, które znajduje się w wiecznym Królestwie Niebieskim. Wszelkie śmiertelne fale mórz z hukiem toczące przeminęły i widzę je już w oddali, i do końca swoich dni będę na pełnym morzu życia mego, co miałam to przepowiedziane w mistycznym śnie ze statkiem z 23. 11. 1984 r., aby po wyzwoleniu się ze śmiertelnych węzłów dusza moja mogła spocząć w wiecznej Ojczyźnie.

Przeraża mnie obecna sytuacja życia w Unii Europejskiej, która promuje życie bez mojego najukochańszego **Oblubieńca Niebieskiego**, który jest dla mnie wszystkim, także dosyć mam tego stworu europejskiego budowanego na złych fundamentach, bo bez Boga, a życie na fundamencie piaskowym, to wiadomo, że szczyli się przemocą, fałszywymi ideologiami, społeczną dyskryminacją czy też biernym zachowaniem się w sprawach ważnych, a najgorsze z tego wszystkiego to jest ten fikcyjny Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, który pracuje jak Służba Bezpieczeństwa za czasów komunistycznych i to w najgorszym wydaniu. Wysłałam już dwa listy do Przewodniczącego Komisji Europejskiej wyszczególniając tak liczne przestępstwa tego bezprawnego Trybunału Europejskiego, lecz pan Jean-Claude Juncker przybrał postawę bierności, i jak widać jest on wielkim reprezentantem orientacji libertyńsko - lewicowej, która boi się spraw trudnych i niewygodnych, także z takim niedojrzałym i niekompetentnym przedstawicielem do pełnienia tak ważnej funkcji swej, który ośmiesza i kompromituje siebie samego oraz całą Komisję Europejską, Unia Europejska będzie zawsze kulą, w związku z czym tutaj potrzebna jest zmiana i to na człowieka wielkiej odwagi, który nie bałby się niczego i miałby na względzie dobro bliźnich. Takim człowiekiem na tak wielkim stanowisku powinien być np. pan Jarosław Kaczyński lub ewentualnie pan Zbigniew Ziobro czy też pan Mariusz Błaszczak, którzy tak bardzo są wyśmiewani i opluwani przez zdrajców prawdziwej demokracji, do której to zalicza się między innymi pan Grzegorz Schetyna i pan Ryszard Petru, którzy pracują jak panowie z Jałty i Targowicy, bo przecież kłamliwie donoszą na Polskę, także chcą oni wprowadzić błazeńską demokrację, która tak niedawno była zaserwowana nam przez zniewolonych pseudoartystów w Niemczech, którzy zagranicznymi kagańcami niewoli zamykają nam usta na prawa naturalne i Boże, abyśmy żyli jedynie w ich zwyrodnieniowej, kłamliwej i śmiercionośnej cywilizacji, która nasiąknięta jest zboczonymi, sodomistycznymi prawami.

Szanowna Eminencjo, jestem w służbie Bożej i Bogu ufam nade wszystko (Ps 56, 5), i nie zamartwiam się brakiem odpowiedzi ani od Przewodniczącego Komisji Europejskiej, ani też od Waszej Eminencji, która swoją biernością pragnie uśmiercić moje poczynania w Imię Boga, także Szanowny Ksiądz Kardynał jest również niekompetentny i niedojrzały do pełnienia funkcji swej, tak samo jak pan Jean-Claude Juncker, bo przecież boi się Ksiądz zbyt trudnych, niewygodnych i za mądrych spraw, o które nie zamartwiam się, bo prowadzę je w Chrystusie, z Chrystusem i dla Chrystusa żyjąc świętością Jego w Duchu Jego, abym mogła uzyskać jak najwyższy stopień dojrzałości duchowej. Jakbym tak patrzyła się na Waszą bezduszną Eminencję i na innych niedoświadczonych i niedouczonego kapłanów i pseudonaukowców jedynie swoimi doczesnymi oczyma, to nigdy

nie podjęłabym się tak wielkiego duchowego Dzieła Bożego, w skład którego wchodzi między innymi i odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo przecież z punktu widzenia ludzkiego wszystko to jest beznadziejność nie do przebiccia, ale ja mam zawsze dobro Boże, a poza tym weszłam w taki kontakt ze Stwórcą jaki ma Syn z Ojcem i Ojciec z Synem w Duchu Świętym, jak to podaje nam Pismo Święte, także dusza ma poznaje ukryte prawdy Boże z nadprzyrodzonej rzeczywistości, które przekraczają pojęcia ludzkie. Oblubieniec Niebieski jest niewyczerpanym źródłem energii duchowej, i skoro w Swej miłosiernej miłości dał mi łaskę wytrwania w tak trudnym Dziele Swym, które wyprzedza nasze czasy, to wiadomo, że wszystko zwyciężę w Nim, dlatego też ofiarowałam Jemu każdą chwilą życia swego dla dobra trzody Jego, która żyje w świecie niesprawiedliwości, wojen, przemocy, korupcji, nędzy, nienawiści i promowania wynaturzonych praw. Nieskończona dobroć Nieśmiertelnego gwarantuje prawowierność moich poczynań, które prowadzą do zbawienia, i ze wszystkich bogactw świata wybrałam samotność, aby być blisko Zbawiciela, który w Duchu Świętym używa mi tyle światła z zewnątrz, aby wszystko to, co wewnątrz było jak najbardziej oświecone i służyło dla dobra Chwały Bożej. Z pomocą Gwiazdy Ewangelizacji i Królowej Pokoju w świetle tajemnic najmiłosierniejszego Ojca Przedwiecznego z niezawodną pewnością dynamicznie i systematycznie oraz coraz owocniej pracuję w duchowym Dziele Jego, także nigdy nie ustaję, tym bardziej, że ono jest modlitwą do Umiłowanego.

Podsumowując ten list, który napisany jest w formie publikacji, pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że w Jezusie widzę Ojca i Kościół, i poprzez kontemplację mistyczną z woli Bożej dusza ma tak często opuszcza ciało podczas snu i w Bogu lewituje poza naszym zasięgiem w ciemnej nocy ducha, także cały czas ona rozkoszuje się najprzeróżniejszymi aromatami, które nie mają odpowiednika, ani żadnego podobieństwa w stosunku do naszego zniewolonego świata, w którym przeważają dyktatury religijne i polityczne ideologie, które ciągle zmieniają się, a przecież bywało i bywa i tak, że poprzekręcane religijne prawa były państwowymi prawami, co woła o pomstę do Boga. W związku z tym, że nasze władze poznawcze nie mogą wejść poza obszar bytowy człowieka, także moja nadprzyrodzona misja odbywa się w wymiarach kontemplacyjnych, aby poprzez mistyczne zjednoczenie ze Stwórcą z woli Jego być wiernym odbiciem Jego, i wszystko rozumieć po całkowitym przeobstwieńniu. Tak jak Dziecię Boże przyszło w pełni czasów, tak i Dzieło Dziecięcia Bożego również realizowane jest w odwiecznie zaplanowanej pełni czasów, aby poprzez nie móc uzdrowić agonalny Kościół Jego, który przecież ma wiele ciemnych stron, i to nie tylko w przeszłości, ale i w obecnym czasie, czego jestem żywym przykładem, bo przecież już prawie od 11 - tu lat poprzez ciszę na duchowe wysyłki me zabija się Duchowe Dzieło Boże.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka i Przewodniczącego Komisji Europejskiej, który widnieje już od 9. 02. br. na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **284 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak